

Małżeństwo po przejściach

Data publikacji: 24.11.2011 18:40

Kobieta po przejściach, mężczyzna z przeszłością - spotkali się w Domu Wspólnoty Stowarzyszenia "Być Razem". I po kilku miesiącach postanowili wziąć ślub. - Miłość można spotkać wszędzie - mówią i dodają, że dzięki wzajemnemu wsparciu łatwiej im stanąć na nogi.

Grażyna do Domu Wspólnoty Stowarzyszenia „Być Razem”, trafiła w opłakanym stanie. – **Pani wie, wykończona, w stanie depresji, wrak człowieka po ciężkich przeżyciach** – opowiada Staszek. Szukając wśród współlokatorów bratniej duszy, odnalazła właśnie Staszka. – **Przez lata mieszkaliśmy na jednym osiedlu w Skoczowie. Cieszyłam się, że w tej trudnej sytuacji jest ktoś w jakiś sposób mi bliski** – opowiada Grażyna. Mijał dzień za dniem, a znajomość rozkwitała. – **Pomagałem, opiekowałem się, wspierałem, zabierałem na spacer** – opowiada. A z tej opieki narodziło się uczucie, które jak mówią będzie im towarzyszyć do końca dni. – **Mam wspaniałą żonę, codziennie jej to powtarzam** – mówi patrząc na Grażynę, a ona to odwzajemnia.

Nowożeńcy zaprosili mnie do swojego domu. Na stole w pokoju stoją dwa jednakowe kubki. – **Lubimy wspólne wieczory i rozmowy, Kocham rozmawiać ze swoim mężem** – mówi Grażyna. Na łóżkach prezenty, jeszcze z dnia ślubu. Na meblościance kasety. – **Małżonka najbardziej lubi piosenkę Dżemu-„List do M.”** – zdradza świeżo upieczony mąż. Po chwili zapominam, że jestem w domu dla ludzi z niepokładaną codziennością. Siedzimy przy stole rozmawiamy. Staszek opowiada jak padł na kolana przed żoną, jak z drżącym głosem zapytał czy zgodzi się na ślub. Grażyna była wtedy bardzo zaskoczona. – **Nie myślałam, że kiedykolwiek będę jeszcze żoną, zakładaliśmy wolny związek, a tu taka niespodzianka, miła niespodzianka** – mówi. Staszek dodaje, że ślub to nie to samo co konkubinat. – **Żona zasłużyła na to, żeby być żoną. Byłem w kilku wolnych związkach, ale to nie to samo** – stwierdza. Pobrali się mając 56 lat. – **Lepiej późno, niż wcale** – dodają.

Ślub odbył się 28 października 2011r. w piątek. – **W piątki spotykamy się ze wszystkimi członkami poszczególnych domów, którym patronuje stowarzyszenie „Być Razem”, chcieliśmy razem z nimi świętować nasz dzień** – mówi Staszek. Uroczystość jest uwieczniona na zdjęciach. Państwo młodzi uśmiechnięci w Urzędzie Stanu Cywilnego, później nałożenie obrączek i życzenia. – **Najpiękniejsze od Ani Kot, na długo zostaną mi w pamięci, takie że serce mi zmiękło** – zdradza Staszek. Serce zmiękło również wtedy, kiedy w urzędzie pojawiły się jego dzieci. – **To był najpiękniejszy prezent jaki mogłem otrzymać** – dodaje. Potem była uroczystość, kawa, herbata i słodkie ciasto. I odtąd Staszek i Grażyna są małżeństwem. Dzielą ze sobą smutki, radości, obowiązki. Zawsze sprzątają razem, razem oglądają telewizję, słuchają muzyki. I razem dzielą swoją codzienność. Mieszkanie w Domu Wspólnoty, to okres przejściowy. Nie można tu zostać na zawsze. – **Nasze małżeństwo jest oddzieleniem tego co było grubą kreską, teraz musimy stanąć na nogi, razem będzie nam łatwiej** – mówi Staszek, zapraszając mnie na kawę do ich przysłego mieszkania.

Dorota Kochman